

CZY CZŁOWIEK POSTĘPUJE ZAWSZE EGOISTYCZNIE ? ¹⁾

Nieraz można zarówno w rozmowie potocznej jak też w książkach mniej lub więcej poważnych, spotkać się z twierdzeniem, jakoby jedyną sprężyną działania ludzkiego był egoizm, jakoby więc człowiek wszystko, cokolwiek czyni, czynił z pobudek egoistycznych. Zdanie to wypowiedział m. i. L a r o c h e f o u c a u l d w swych „Reflexions ou Sentences et maximes morales“ (1665). Dowodzi on, że nawet takie czyny, które przedstawiają się pozornie jako skrajne przeciwieństwo egoizmu, przecież w gruncie rzeczy są jego wpływem, ponieważ człowiek poprostu nie może inaczej działać, jak właśnie z pobudek egoistycznych. Pogląd ten, twierdzący, że postępowanie ludzkie z konieczności ma na celu własne zadowolenie, znany jest pod nazwą hedonizmu psychologicznego, dla odróżnienia od hedonizmu etycznego, t. j. nauki, iż postępowanie ludzkie powinno mieć na celu własne zadowolenie.

Hedonizm psychologiczny, nie uznający w człowieku innych pobudek prócz egoistycznych, zdaje się na pierwszy rzut oka być sprzecznym z całym szeregiem utartych i powszechnie niemal przyjętych pojęć. Wszak mówimy o pracy dla drugich i o poświęcaniu się, o abnegacyi i altruizmie! Cóż znaczą wszystkie te słowa, jeżeli człowiek z natury rzeczy jest i być musi we wszystkim egoistą? L a r o c h e f o u c a u l d oraz jego dawniejsi i dzisiejsi zwolennicy mają na to odpowiedź gotową. Twierdzą mianowicie, że praca dla drugich, poświęcenie i t. p. zjawiska pozornie nieegoistyczne można bez wielkiej trudno-

¹⁾ Drukowane w „Irys“, piśmie literacko-artystycznym, Lwów. 1899, zeszyt 5., str. 211-215. Także w odbitce, str. 4.

ści sprowadzić do pobudek egoistycznych, jeżeli się tylko dokładnie zważy, dlaczego ktoś się poświęca lub dla drugih pracuje. Wszak czyni tak dlatego, że znajduje w tem zadowolenie; gdyby postępował inaczej, doznawałby wyrzutów sumienia, niepokoju, udręczeń moralnych; chcąc uniknąć tych nieprzyjemnych uczuć, poświęca się dla drugih, co go nie tylko uwalnia od przykrości, ale zarazem daje mu prawdziwe i trwałe zadowolenie. Czyżby matka, pytają się, czuwała nad chorem dzieckiem, gdyby w tem nie znajdowała głębokiego zadowolenia, lub gdyby nie przewidywała, że zaniedbując dziecko, sama sobie zgotuje niepokój? A czyżby ktoś usiłował wydrzeć z narażeniem własnego życia z paszczy śmierci człowieka tonącego, gdyby mu to nie sprawiało wzniosłej przyjemności i gdyby nie wiedział, że rola obojętnego widza byłaby mu w takiej chwili wprost bolesną? Tak samo przedstawia się rzecz w każdym podobnym wypadku, we wszystkim tedy człowiek szuka własnego zadowolenia, unika własnej przykrości; nie można zatem wątpić, że egoizm jest istotną podstawą wszelkiego działania ludzkiego.

Takie dowodzenie w istocie wielu przekonywa, stąd też wielka liczba tych, którzy zgodnie z *Larochefoucauldem* nie wierzą w „prawdziwe“ poświęcenie i t. p. i widzą w niem tylko ukryty egoizm. Wszelako wśród psychologów i etyków, a więc wśród ludzi, którzy w pierwszym rzędzie w kwestyi tej są kompetentni, teoria powyższa nie liczy dzisiaj ani jednego zwolennika. Bliższe bowiem jej rozpatrzenie wykazuje dowodnie, że opiera się ona na podwójnym błędzie: jeden z nich jest słowny a drugi rzeczowy. Hedonizm psychologiczny bowiem nie tylko zmienia dowolnie znaczenie wyrazu egoizm, lecz nadto przedstawia mylnie faktyczny stan rzeczy.

Czyż jest prawdą, że każdy, który szuka własnego zadowolenia lub unika własnego cierpienia, zasługuje na miano egoisty? Czyż jest egoistą, kto pragnie się uwolnić od bólu zęba albo zapala sobie wyłącznie dla swej przyjemności dobre cygaro? Wiemy dobrze, że takiemu postępowaniu brak znamion egoizmu, że na to, by pewne postępowanie napiętnować jako egoistyczne, trzeba jeszcze czegoś więcej. Nie mówimy bowiem o egoizmie, gdzie chodzi wyłącznie o czyjąś własną przy-

jemność lub przykrość, lecz dopiero tam, gdzie własna przyjemność lub przykrość łączy się z cudzą przyjemnością lub przykrością. Egoistą nazywamy człowieka, który przysparza sobie przyjemności bez względu na to, czy własną przyjemność okupuje cudzą przykrością czy nie; kto szuka zadowolenia własnego a nie zważa, że warunkiem osiągnięcia własnego zadowolenia jest niezadowolenie cudze, ten jest egoistą. Wynika to z samego określenia egoizmu, który nie jest niczem innym, jak obojętnością na cudzą przyjemność a zwłaszcza przykrość. W tej obojętności na sposób, w jaki pogoń za własnym zadowoleniem oddziałuje na otoczenie, leży istotne znamie egoizmu.

Chociażby się więc ludzie poświęcali rzeczywiście ze względu na przyjemność, jaką im to poświęcenie sprawia, przecież nie moglibyśmy ich postępowania nazwać egoistycznym, gdyż szukając własnej przyjemności, nikogo nie krzywdzą, nikogo nie pozbawiają przyjemności, nikomu nie sprawiają przykrości. Tyle co do słownej strony kwestyi.

Przypuśćmy jednak, że zwolennicy hedonizmu psychologicznego mają słuszość, używając na swój sposób wyrazu egoizm, zrobmy im to chwilowe ustępstwo i nazwijmy tak jak oni to czynią egoistycznym każde postępowanie, które zmierza do osiągnięcia lub zwiększenia własnej przyjemności albo do usunięcia lub zmniejszenia własnej przykrości, bez względu na to, czy to się dzieje lub nie dzieje z krzywdą otoczenia. Otóż i w takim nawet razie teoria *Larochefoucauld*a nie da się utrzymać. Sprzeciwiają się jej bowiem niewątpliwe fakty psychologiczne.

Cóż to znaczy, gdy mówimy, że ktoś zmierza do osiągnięcia własnego zadowolenia lub do usunięcia własnego niezadowolenia? Znaczy to, że celem jego postępowania jest przysporzenie sobie zadowolenia lub usunięcia niezadowolenia. Aby zaś coś mogło być celem naszego postępowania, musimy o tem w chwili, gdy postanawiamy w pewien sposób postępować, pomyśleć. Rzecz bowiem, której sobie nie uprzytamiam, o której nie myślę, nie może być celem mego postępowania, ponieważ nie mogę jej mieć na oku, gdy zaczynam w pewien sposób postępować. Zapytajmy się teraz, czy człowiek, który drugiego ratuje od śmierci, czy matka, która postanawia czu-

wać nad dzieckiem, zamiast udać się na zabawę, rzeczywiście w chwili powzięcia postanowienia uprzytamnia sobie własne zadowolenie, czy myśli o niem? W niektórych wypadkach być może, że tak jest; ale czy tak jest zawsze? Każdy przyzna, że nie musi tak być, i każdy potrafi rzecz poprzeć przykładami wziętymi z własnego doświadczenia. Gdy np. kupujemy dla drogiej nam osoby podarunek, czyż myślimy wtedy o przyjemności, którą odczuwać będziemy, gdy podarunkiem naszym sprawimy osobie obdarowanej radość? A skoro o własnej przyjemności w tym wypadku nie myślimy, nie może ona też być celem, który mamy na oku, kupując dla kogoś podarunek. Celem naszym w tym i we wszystkich podobnych wypadkach jest sprawienie drugiemu przyjemności, w przytoczonych zaś powyżej przykładach celem naszym jest uratowanie komuś życia, albo (w przykładzie matki) uchronienie kogoś od szkody i t. p. O tych bowiem rzeczach myśli się, rzucając się w wodę, by tonącego z niej wydobyć, lub postanawiając czuwać przy dziecku. A ponieważ celem naszym nie jest własne zadowolenie, przeto postępowanie tego rodzaju nie może być nazwane egoistycznym, choćbyśmy się nawet zgodzili na mylnie, bo za obszernie określenie egoizmu, przyjęte przez hedonizm psychologiczny.

Pogląd *Larochefoucauld*a nie może się tedy ostać wobec faktów, dających się w doświadczeniu stwierdzić. Jest poprostu nieprawdą, jakoby jedynym celem ludzkiego postępowania było zwiększenie własnego zadowolenia lub zmniejszenie własnego niezadowolenia. Istnieją jeszcze liczne inne cele ludzkiego postępowania, a nawet wtedy, gdy dążymy do zwiększenia własnego zadowolenia lub zmniejszenia własnego niezadowolenia, niekoniecznie postępujemy egoistycznie.

Wobec tego możnaby się dziwić, jakim sposobem teoria *Larochefoucauld*a mogła sobie zjednać tak dawniej jakoteż dzisiaj tylu zwolenników. W istocie jednak niema w tem nic dziwnego. Poglądy paradoksalne podobają się nam same przez się a paradoksalnością swoją zagłuszają głos trzeźwej krytyki. Czynią to tem łatwiej, im silniejsze pozory zdają się za nimi przemawiać, a za hedonizmem psychologicznym przemawiają rzeczywiście pozory bardzo łudzące.

Pierwszy z nich polega na fackie, że postępowanie na-

prawdę nieegoistyczne jest czemś dość rzadkiem. Tak często się przekonywamy, że ludzie, których mieliśmy za szlachetnych albo przynajmniej za przeciętnych altruistów, są w gruncie rzeczy egoistami, że łatwo można ulec pokusie zbyt pośpiesznego uogólniania i pogląd stwierdzony w pewnych wypadkach rozciągnąć do każdego bez wyjątku postępowania ludzkiego.

Ale jest jeszcze drugi, o wiele ważniejszy powód, który tłumaczy nam rozpowszechnienie hedonizmu psychologicznego. Powodem tym jest powierzchowność w rozbiorze tych czynników psychicznych, które łączą się z naszymi postanowieniami i z naszym postępowaniem. Powierzchowność ta sprawia, że bierze się coś, co stale towarzyszy naszemu postępowaniu, za główną lub jedyną jego pobudkę. Chodzi tu mianowicie o rzecz następującą:

Dążąc do jakiegokolwiek celu, doznajemy uczucia przyjemnego, gdy udało się nam cel ten urzeczywistnić, a odczuwamy przykrość, ilekrotnie dążenie nasze nie doprowadziło do celu. I nie tylko tak jest, ale my wiemy też o tem, że tak jest. Wiemy więc, że osiągając pewien cel, doznamy przyjemności. Wynika to z samej istoty celów naszego postępowania, gdyż celem może dla nas być tylko coś takiego, co nam nie jest zupełnie obojętne. Nikt bowiem nie pragnie urzeczywistnić rzeczy, która go nie grzeje i nie ziębi, której istnienie lub nieistnienie żadnych w nim nie wzbudza uczuć. Przyjemność zatem stale towarzyszy urzeczywistnieniu naszych celów, a przykrość ich nieurzeczywistnieniu. Ale ta przyjemność, która w nas się budzi, ilekrotnie pewien cel osiągamy, i o której wiemy, że się ona z chwilą urzeczywistnienia celu w nas zjawi, sama nie jest celem, jest tylko zjawiskiem występującem równocześnie z osiągnięciem celu. Ten, który ratuje drugiemu życie, dozna żywego zadowolenia, gdy jego usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem; gdyby mu było rzeczą obojętną, czy osoba tonąca zginie czy nie, nie pragnąłby wcale jej wyratować, ale owo zadowolenie nie jest celem jego czynu, lecz zjawiskiem towarzyszącem z konieczności jego postępowaniu lub urzeczywistnieniu celu tego postępowania. Kto tak jak hedonizm psychologiczny z tego zjawiska towarzyszącego, które jest konieczne przy każdym dążeniu.

czyni cel dążenia, postępuje tak samo, jak gdyby mówił: „Widuję pewnego człowieka, używającego stale na przechadzkę laski. Używanie laski jest dla niego konieczne, ponieważ kulaje tak silnie, że bez laski chodzić nie może. A zatem chodzi on w tym celu na spacer, aby używać laski“. Każdy poznaje niedorzeczność takiego powiedzenia. A jednak hedonizm psychologiczny nie twierdzi nic innego. Tak samo jak używanie laski jest dla tego człowieka niezbędnym warunkiem, umożliwiającym mu przechadzkę, ale nie jest celem przechadzki, tak samo przyjemność doznawana wskutek urzeczywistnienia pewnego celu, jest niezbędnym warunkiem wszelkiego dążenia, ale nie jest sama celem tego dążenia. Nie wyklucza to, wcale wypadku, iż ktoś w postępowaniu swoim rzeczywiście ma na celu własną przyjemność; tak samo też nie brak ludzi, którzy na to tylko wychodzą na przechadzkę, by paradować nową laską.

Oto główne źródło, z którego teoria powszechnego egoizmu czerpie pozory słuszności; są to jednak — jak widzieliśmy — tylko pozory. W istocie hedonizm psychologiczny jest jedynie zręcznie utkaną sofisteryą, tem niebezpieczniejszą, że negując możliwość bezinteresownego postępowania, zgóry może charaktery słabe zniechęcać do wszelkich w tym kierunku usiłowań.